

# Ministerstwo po raz kolejny okradnie studentów

19 października 2013

Do tej pory uczelnie publiczne pobierały opłaty od studentów studiujących bezpłatnie, tylko w przypadku, gdy ci nie zaliczyli przedmiotu lub mieli jakieś braki programowe. Ministerstwo szykuje jednak zmiany w tej kwestii i od tej pory będzie pobierać pieniądze od studentów, którzy zrobili więcej niż powinni, ponieważ chodzili np. na wykład, który ich zainteresował, ale nie przewidywał go program studiów. Jak widać nie warto być zbyt wyrywnym na państwowej uczelni, jeśli chce się bez problemów i opłat otrzymać dyplom.

Od kilku lat zarówno studenci jak i pracownicy naukowci zostali wtłoczeni w ramy wyznaczane przez tzw. usos i punkty ECTS. Wszyscy na uniwersytetach muszą trzymać się ściśle wyznaczonych zbiurokratyzowanych programów i limitów. Studenci na każdym etapie powinni wyrabiać określoną ilość przedmiotów przeliczaną na punkty ECTS, których do tej pory nie mogło być mniej, niż przewidywał program, jednak ma się to zmienić i każdy dodatkowy – ponadprogramowy punkt ECTS będzie się wiązał z opłatą. Jak wysoką na razie nikt nie wie, choć pojawiają się różne pogłoski.

Wstępem zamienienia uniwersytetu w „firmę” była ustawa o płatnym drugim kierunku. Obecnie podjęte zostały działania w kierunku zmuszania studentów do płacenia za studiowanie na jednym kierunku. Co więcej pracownicy naukowci mają pomóc uczelniom w wyłapywaniu „bezczelnych” studentów próbujących zrobić coś więcej, niż przewiduje minimum programowe. Propozycje ministerstwa zostały zaakceptowane m.in. przez Samorząd Studentów UW.

Dochodzimy do sytuacji, w której uczelnie podejmują działania skierowane przeciwko swojemu podstawowemu „klientowi” –

pozostając w metaforyce przedsiębiorstwa, a on godzi się na ograniczanie swoich praw. Wielu wykładowców akademickich już od dawna zwraca uwagę na postępujące w złym kierunku reformy, dążące do ograniczenia swobody działania uniwersytetów, sformalizowania kontaktu pomiędzy prowadzącym i studentem i sprowadzenia studiowania do zdobycia dyplomu, za którym często już nic się nie kryje. Niektórzy nawet śmieją się ze studentów, że tak łatwo się na to wszystko godzą. A studenci... pewnie po raz kolejny, pomimo całego obecnego w nich „oburzenia”, zastosują się do nowych zaleceń i pokornie ustawią się w kolejce po rachunki za swoje państwowe, bezpłatne studia.

Źródło: [CIA](#)